GONIEC KRAKOWSKI ◎ 1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie **M. 28·—** Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie **M. 30·—** Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Sobota 3 kwietnia 1920. Nr. 93.

W zreformowanej szkole.



Dyrektor szkoły:

— Czy mogę zapytać teraz **Maksa Knetschke** w którym roku Krzysztof Kolumb odkrył Amerykę?

Rada rodzicielska:

— Zadecydujemy o tem przez głosowanie.

„Lustige Blätter" Monachium

Odpowiedź polska na notę Cziczerina wysłana!

Rząd nasz odrzuca zawieszenie broni na całym froncie, i obstaje przy wyznaczonem miejscu rokowań.

Warszawa (PAT) W dniu dzisiejszym wysłana została na imię komisarza ludowego do spraw zagranicznych Cziczerina depesza następującej treści:

Warszawa, dnia 1 kwietnia 1920 r. **Pan Cziczerin,** Komisarz dla spraw zagranicznych, Moskwa.

Rada komisarzy ludowych rosyjskiej rzeczypospolitej sowietów zwróciła się do rządu polskiego z tem, że rosyjski rząd sowietów prosi, aby rząd polski wyznaczył miejsce i termin rokowań zaproponowanych mu w celu zawarcia traktatu pokojowego. **Rząd polski w radiotelegramie z dnia 27 marca 1920 r. wskazał to miejsce** i przy wyborze swoim **obstaje. Pozatem po wyczerpującem rozpatrzeniu całokształtu sytuacyi, rząd polski uznał, że nie może przyjąć proponowanego w radiotelegramie z dnia 26-go marca zawieszenia broni na całym froncie.** Co się tyczy przyczółka mostowego Borysów, to zgodnie z brzmieniem poprzedniego telegramu z dnia 27 marca akcya bojowa zostanie na nim przerwana nie chwilowo, lecz na cały czas trwania rokowań pokojowych w Borysowie. **Zwłoka w udzieleniu odpowiedzi na pytanie dotyczące ilości uczestników konferencyi i personalu pomocniczego rosyjskiego może uniemożliwić ukończenie na dzień 10 kwietnia niezbędnych przygotowań technicznych** w **Borysowie.**

Podpisano: **Stanisław Patek** minister spraw zagranicznych.

Narady przed wysłaniem noty.

Warszawa (tel. M.). Dopiero o godzinie 1-szej w nocy minister Patek wrócił z Belwederu, **gdzie ostatecznie ustalono tekst depeszy iskrowej pod adresem rządu sowieckiego.** W konferencyi tej, odbytej pod przewodnictwem Naczelnika państwa, brał oprócz ministra Patka udział premier Skulski, dalej wezwany telegraficznie z Berlina chargé d'affaires Rzeczypospolitej polskiej Szebeko, ponadto minister wojny Leśniewski, szef sztabu generalnego Haller, wiceminister Sosnkowski i poseł Dąbski. O godzinie 1-szej w nocy zakomunikowany został dziennikarzom tekst noty, którą podajemy w brzmieniu urzędowem.

Motywy odpowiedzi rządu polskiego.

Warszawa (Tel. M) Z kół **bardzo poważnych** otrzymał nasz korepondent następujące informacye w sprawie ostatniej noty polskiej wysłanej do Moskwy: „**Nietylko prestige państwa polskiego nie pozwala stanowczo na modyfikacyę propozycyi naszej z 27 marca, ale także bardzo poważne przyczyny natury militarnej stały temu na przeszkodzie.** Ażeby jednak przekonać się, czy przeciwnik rzeczywiście życzy sobie wstąpienia na drogę rokowań i żywi szczere zamiary pokojowe **uwzględniono częściowo jego propozycyę zawieszenia broni w granicach koniecznych dla kontynuowania pertraktacyi. W tym celu godzimy się na przerwanie akcyi bojowej w rejonie przyczółka mostowego w Borysowie na cały czas rokowań pokojowych.**

Pomyślne walki na froncie bolszewickim.

Współudział wojsk Petlury po stronie polskiej.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 1 b. m.:

Na Polesiu akcya patroli wywiadowczej. Oddziały nasze zaatakowane dnia wczorajszego na **zachód od Sławecznia** przez przeważające siły nieprzyjacielskie, **odparły zwycięsko wszystkie ataki i przeszedłszy następnie do kontrataku, zadały nieprzyjacielowi znaczne straty,** zmuszając do cofnięcia się w kierunku wschodnim. Na Podolu prowadzi nieprzyjaciel ponownie akcyę zaczepną. **Oddziały nasze przy współudziale wojsk ukraińskich, odparły zwycięsko wszystkie ataki.** Zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Zgnilizna opinii publicznej.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 kwietnia.

(A.) Szkaradny postępek posła Dymowskiego z listem posła dra Diamanda nie znalazł w społeczeństwie tutejszem takiej jednomyślnej nagany, na jaką stanowczo zasłużył.

Rzuca to światło ujemnie na moralność byłej Kongresówki i Warszawy.

Prasa tylko częściowo napiętnowała silnie ów czyn obrzydliwy. W Sejmie prawica i prawe centrum nie zdobyły się ani na jedno słowo potępienia. Klub mieszczański w Sejmie nie tylko nie wykluczył p. Dymowskiego, lecz nawet nie miał dla niego ani słowa nagany.

Gdy następnego posiedzenia poseł Dymowski wszedł na salę sejmową i wyciągał rękę do rozmaitych posłów, nie było ani jednego, któryby odmówiłby mu podania ręki.

W rozmowach i uwagach, wygłaszanych z tego powodu, można było słyszeć słowa nie tylko pobłażania, lecz nawet i usprawiedliwienia z tego powodu. Na zebraniu jednego z klubów politycznych warszawskich w sobotę wieczorem jeden z mówców wyrażał zdziwienie, że ów klub podkreśla, iż pan Dymowski nie jest członkiem klubu. Co więcej, ów mówca, Polak, który długie lata mieszkał w Rosyi i dopiero teraz powrócił do Polski, gdy mu groziło niebezpieczeństwo bolszewickie, usprawiedliwiał postępek posła Dymowskiego, że właściwie był prowokowanym przez posła dra Diamanda.

I oto źródło złego: zaraza moskiewska, następstwa tego długoletniego zatruwania duszy polskiej przez truciznę moskiewską. Jak system moskiewski z jednej strony, a z drugiej metody rewolucyjne moskiewskie szczepiły w duszach polskich popęd do anarchii i nie pozwalały zrozumieć czynnika ładu, pracy politycznej pozytywnej, czynnika kompromisu jak najwyższej zasady sztuki politycznej, tak samo metody czynownictwa policyjnego, polegające na donosach, na otwieraniu cudzych listów, na szpiegowaniu, na zakazywaniu jawnej krytyki, na spychaniu całego życia politycznego do ciasnej i ciemnej komórki konspiracyjnej wytwarzały w głowach polskich zamęt. Przestano rozumieć, co jest złem i co jest dobrem. Okłamując stale od dzieciństwa wroga, oduczono się widzieć w kłamstwie coś cuchnącego.

W Warszawie kłamie się dzisiaj z lekkiem sercem, bez poczucia nawet, że się kłamie i nie się popełnia przez to coś złego.

I właśnie wykorzenienie tej wady przyjdzie najtrudniej. To pokolenie, które stoi teraz w życiu publicznem, nie oduczy się kłamać. Może dopiero pokolenia przyszłe zrozumieją, że Polska właśnie zamiłowaniem prawdy powinna się jako państwo europejskie odróżniać od Rosyi czyli Moskwy, jako państwa azyatyckiego.

Warszawianin czystej krwi nie ma w ogóle poczucia odpowiedzialności ani za swoje czyny, ani za swoje słowa.

Wysocy dygnitarze państwowi — o ile są Warszawianinami — rzadko kiedy są punktualnymi, rzadko kiedy rozumieją, że za każdą ich lekkomyślność odpowiada państwo polskie, rzadko kiedy dotrzymują danego słowa i nawet się dziwią, że się ma potem pretensyę za owe niedotrzymanie przez nich danej obietnicy.

Budowanie na słowie ministra — o ile jest Warszawiakiem — jest budowaniem na piaskach ruchomych. Pod tym względem n. p. Łódź jest już zupełnie inną. Jako miasto, wyrosłe na kulturze niemieckiej, miasto przemysłowe, w którem termin dostarczenia obstalunku i termin płatności weksla gra rolę decydującą, wytworzyło ono odmienny gatunek ludzi, niż Warszawa, gatunek może czcicieli złota, ale równocześnie ludzi, zapatrujących się poważnie na życie, umiejących cenić czas, umiejących pracować i zdających sobie sprawę, że słowo, raz wypowiedziane, obowiązuje.

To nie przypadek, że dzisiejszy prezes gabinetu polskiego, pan Leopold Skulski, dojrzał w

Łodzi i tam zaczął pracować zrazu na chleb, potem zaś i na niwie publicznej.

W Łodzi taka jednostka, jak poseł Dymowski, byłaby niemożliwą. Tylko w Warszawie można kręcić bicz z piasku i dzięki temu zapewnić sobie dochody i nawet mandat do Sejmu.

Oczywista, że z biegiem lat będzie pod tym względem następowała zmiana na lepsze. Zanim atoli do tego przyjdzie, dziesiątki tysięcy ludzi nie zrozumie, że kradzanie cudzych listów, posługiwanie się kradzionymi cudzymi listami, kucie z takich listów broni przeciwko wrogom politycznym jest czemś potwornem.

Niema przecie złego, coby nie wyszłoby na dobre. Na pierwszy rzut oka wygląda to na komunał, mimo to przecież jest zupełną prawdą.

Postępku posła Dymowskiego nie skarcili wszyscy. Ci przecież, którzy to zrobili, uczynili to z taką siłą, że zmusili mimo wszystko nawet zwolenników posła Dymowskiego do pewnego odwrotu moralnego. Równocześnie zdołali uprzytomnić opinii publicznej, że nawet w polityce nie wolno posługiwać się każdym orężem.

Gdyby w przyszłości znalazł się ktoś, kto wstąpiłby w ślady posła Dymowskiego, można być pewnym, że opinia publiczna wystąpiłaby przeciwko niemu daleko silniej, niż się to stało obecnie.

Uzdrowienie opinii publicznej w Warszawie robi postępy, raz dzięki zanikanu wpływów anarchii i demoralizacyi moskiewskiej, powtóre dzięki jawności życia publicznego. Bo jawność w polityce jest tem, czem świeże powietrze górskie i słońce zakopiańskie na choroby płucne.

Dania na drodze do republiki

Rozruchy w Kopenhadze.

Kraków, 2 kwietnia.

W czasie wielkiej wojny byliśmy niejednokrotnie świadkami, jak padały trony i monarchie. Nemezis dziejowa nie uchroniła przed zagładą starej monarchii Habsburgów, nie oszczędziła również korony Wilhelma Hohenzollerna, którą zaślepiona Europa uważała za niezniszczalną. Nurtujące pod wpływem [illegible] wydarzeń prądy demokratyczne i republikańskie ogarnęły całą Europę, wdzierając się do najdalszych jej zakamarków. Obecnie patrzymy z uzasadnioną ciekawością w stronę Danii, gdzie wszelkie oznaki wskazują na blizki upadek monarchii i na świt republikanizmu. Ostatnie depesze nie wyświetliły jeszcze mętnej sytuacyi. W każdym razie zamach stanu, dokonany przez króla, da zapewne początek wielkim zmianom w ustroju państwa, których oczekiwać należy lada dzień. W związku z ogólnem napięciem mas proklamowano strajk generalny w całem państwie, jako protest przeciwko absolutystycznym zakusom króla. Równocześnie związki zawodowe domagają się w znanej rezolucyi, aby konstytucya w kraju była respektowana, aby król bezzwłocznie przywrócił usunięty gabinet i zwołał parlament. Wszelako król, pomimo gotowości do pewnych ustępstw, jak widać z depesz, trzyma się uparcie swego stanowiska. Dnia 30 marca w południe zawezwał on do siebie dotychczasowego ministra pracy Standinga celem narady nad sytuacyą, wyrażając ubolewanie z powodu zaszłych wypadków. Natomiast w odpowiedzi na protest zjednoczonych związków zawodowych zaznaczył, iż nie poczuwa się bynajmniej do zamachu stanu, jaki mu powszechnie zarzucają. Toczą się obecnie rokowania z Liebem, któremu król poruczył misyę utworzenia nowego gabinetu. Zadaniem nowego rządu będzie przeprowadzenie wyborów do parlamentu. Upatrzono już na ministra spraw zagranicznych Zreven-kopa, duńskiego posla w Londynie.

Tu i ówdzie przyszło do rozruchów antydynastycznych. Dn. 30 marca była Kopenhaga świadkiem pierwszych zaburzeń przy zmianie warty. Tłum wznosił okrzyki: „precz z gwardyą!" Na widok sztandarów zewsząd ozwały się przeciągłe gwizdy. Publiczność rzucała pod adresem króla obelżywe słowa, wołając: „niech żyje republika!" Ten nastrój, wrogi tronowi, wzmaga się z dnia na dzień.

Jak przewiduje prasa zagraniczna, już dni najbliższe mogą przynieść Danii upadek monarchii i proklamacyę republiki. **E.**

Zwycięstwo stanowiska polskiego w kwestyi uprawnienia do głosowania na Śląsku Cieszyńskim?

Wiedeń (PAT) Paryski „Journal" donosi, że międzykoalicyjna komisya rządząca w Cieszynie **opracowała już przepisy dotyczące głosowania plebiscytowego.** Prawo głosowania przysługuje wszystkim mieszkańcom Śląska Cieszyńskiego, **którzy dnia 1 sierpnia 1919 roku ukończyli 20 lat i od 1 sierpnia 1914 przebywali na terytoryum plebiscytowem Śląska Cieszyńskiego.** Listy głosujących mają być gotowe w drugiej połowie kwietnia. Plebiscyt odbędzie się najpóźniej 15 maja. (Gdyby wiadomość ta potwierdziła się, oznaczałaby zwycięstwo stanowiska polskiego. Czesi agitowali bowiem, aby prawo głosowania przyznać tylko osobom „przynależnym" do Śląska cieszyńskiego albo przynajmniej zamieszkałym tam od roku 1904. Red.)

Dalsze rugi Polaków w Cieszyńskiem.

Cieszyn (tel. M.). Przybyły tu rodziny polskie, wyrzucone przez Czechów z mieszkań w Radwanicach. Uchodźcy zeznali, że dnia 26 marca Czesi gwałtem otworzyli ich mieszkania, rzeczy wynieśli na strychy i sami mieszkania zajęli.

15.000 Polaków prosi o uwolnienie z niemieckiego jarzma.

Warszawa (PAT). „Gazeta Poranna" podaje: Rada Narodowa wielkopolska wysłała do misyi alianckiej deputacyę, która **przedstawi koniecznść skorygowania granicy w rejonie powiatu złotowskiego, gdzie 15.000 ludności polskiej dostało się pod panowanie niemieckie.** Delegacya wczoraj przedłożyła memoryał odpowiedni przedstawicielowi ententy, który przyrzekł zbadać sprawę a o ile uzna te postulaty za słuszne, przedstawi odpowiedni wniosek Radzie Najwyższej ententy.

Plebiscytowe powiaty nadwiślańskie pod terrorem hakatystów!

Ludność polska w ciągłem niebezpieczeństwie! — Urzędnicy niemieccy kierują zbrodniczą akcyą. — Rząd polski musi natychmiast interweniować.

Kwidzyn. (PAT) Sytuacya w plebiscytowych **powiatach nadwiślańskich jest w najwyższym stopniu naprężona. Niemieckie, dobrze zorganizowane, bojówki dopuszczają się przy każdej okazyi ekscesów wobec ludności polskiej, zwłaszcza w Pilawie,** gdzie znajduje się polskie biuro plebiscytowe. **Motłoch stale do późnej nocy oblega budynek, w którym mieszczą się biura i grozi obiciem pracowników i przychodzących do biur obywateli polskich.** Na czele rozzuchwalonej agitacyi niemieckiej **stoją niemieccy urzędnicy.** Dołączają oni do **pism urzędowych,** wysyłanych przez swe biura, **odezwy i broszury, zwrócone przeciw Polakom.** Konfiskują polskie odezwy i pisma i niszczą je. Poczta niemiecka otwiera listy wysyłane przez Polaków i adresowane do Polaków i nie przyjmuje abonamentu na gazety polskie, względnie robi w tym kierunku trudności. **Zabrania się mówienia po polsku na ulicach a symbole polskości, odznaki i sztandary, niszczy się. O jakiem równouprawnieniu czy też ochronie praw mniejszości na polu administracyjnem i szkolnictwa oraz swobodzie słowa niema mowy.** Terroryzowanie ludności polskiej przez suto opłacanych rozbijaczy **odbywa się pod protektoratem niemieckich organizacyi wojskowych, istniejących pod nazwą Sicherheitswehr, Einwohnerwehr, Buergerwehr i żandarmeryi niemieckiej. Jedyną obroną ludności polskiej jest kilku Francuzów i Anglików, którzy stale z narażeniem życia, uspakajają podburzony motłoch.** Natomiast neutralna bierność komisyi włoskiej wyradza się w sankcyę gwałtów niemieckich. **Zrozpaczona ludność polska domaga się wobec tego użycia wszelkich środków dyplomatycznych, aby władze niemieckie zmusić do respektowania równouprawnienia Polaków.** Najważniejszym **wynikiem zmniejszenia ucisku jest rozwiązanie Sicherheitswehru i bojówek niemieckich, posiadających wielką ilość broni najrozmaitszego rodzaju, oraz wzmocnienie oddziałów okupacyjnych dla obrony ludności polskiej.** W dziedzinie administracyi domaga się ludność ustanowienia kontrolorów polskich, a więc w policyi, na pocztach, a dalej nauki polskiej w szkołach, ochrony wolności słowa, słowem zmuszenia Niemców do ścisłego przestrzegania warunków traktatu pokojowego.

Dalsze gwałty pruskie.

Kwidzyn (PAT). Na 25 marca było projektowane w Pilawie zgromadzenie okolicznych Polaków zaproszonych listownie. Niemiecka „Arbeitsgemeinschaft" odrazu zaalarmowała swoich najemników, którzy **w oznaczonej godzinie zebrali się przed hotelem z okrzykami: pozabijać Polaków.** Pogadankę odwołano na wiadomość o przygotowanym zamachu a nieliczne osoby, **które przybyły tylko z trudem, kilku Anglików i Francuzów obroniło przed napastnikami.**

Bezczelne plotki kolejarzy niemieckich

Poznań (PAT). „Dziennik Poznański" donosi: Zarząd kolei państwowych byłej dzielnicy pruskiej ogłosił odezwę, w której zaznacza, że z dniem 1 kwietnia opuszczają urzędnicy niemieccy gromadnie zajmowane na kolei stanowiska służbowe. **Urzędnicy ci rozsiewają równocześnie między kolejarzami polskimi w byłym zaborze pruskim niezgodne z prawdą wieści co do utraty rozmaitych, przez nich pozyskanych praw emerytalnych, zabezpieczenia rodziny na wypadek śmierci, — na wypadek, gdyby dalej pełnili służbę na kolejach polskich.** W ten sposób starają się oni wprowadzić w szeregi urzędników kolejowych rozgoryczenie i zniechęcenie do dalszej służby. Dalej zaznacza odezwa, że aczkolwiek zarząd kolejowy byłego zaboru pruskiego znajduje się z powodu ustąpienia wielkiej liczby personalu kolejowego w trudnem położeniu, to jednakże dołoży on wszelkich starań, aby utrzymać ruch kolejowy. Stanowiska opróżnione muszą jednakże zająć ludzie nie dość wyszkoleni, tak, że zdarzyć się może, iż w czasie przejściowym ruch kolejowy nie zupełnie odpowie swoim zadaniom. Zarząd kolejowy prosi całe społeczeństwo, celem ułatwienia pracy nowego personalu, o cierpliwość i wyrozumiałość, a zarazem możliwe ograniczenie swoich podróży w czasie świąt.

Ustąpienie referenta prasowego przy gen. delegaturze.

Lwów. (Tel. W.) P. **Wł. Orobkiewicz** ustąpił ze stanowiska referenta prasowego przy gendelegacyi rządu.

Aresztowanie Ukraińców.

Lwów. (Tel. W.) Ubiegłej nocy aresztowano członka ukraińskiej Rady Narodowej **dra Michała Korola,** adwokata z Żółkwi, a w Drohobyczu władze konfinowały członka tejże Rady **dra Antoniego Herbaczewskiego.**

Generał Iwaszkiewicz w Warszawie.

Warszawa (PAT) Do Warszawy wezwany został generał Iwaszkiewicz, któremu Naczelnik państwa udzielił audyencyi.

Czesi pozostawili na Spiszu i Orawie bojówki!

Entuzyastyczne przyjęcie Francuzów w Jabłonce. — Ludność oczekuje przybycia wygnańców polskich. — Usunięcie żandarmeryi czeskiej konieczne.

(Telefonem od naszego Korespondenta).

Nowy Targ, 1 kwietnia.

Ze Spisza i Orawy donoszą: Czesi odchodząc **pozostawili prócz żandarmeryi, także bojówki, których zadaniem jest teroryzowanie ludności.** Bandy takie poprzebierane w stroje góralskie znajdują się w każdej niemal wsi.

„Pobratymcy" nasi wyznaczają nawet nagrody pieniężne za wskazanie wybitniejszych działaczy polskich.

Do Jabłonki przybyli już — jak skądinąd wiadomo — Francuzi. **Ludność powitała ich entuzyastycznie,** widząc w nich orędowników i **obrońców wobec bandytów czeskich.** Mieszkańcy przygotowali dla nich kwatery i goszczą ich. Wogóle Orawcy zachowują się bardzo serdecznie względem Francuzów, przyczem **podkreślają w rozmowach z nimi swą nienawiść do Czechów.**

Bardzo często zdarzają się humorystyczne wręcz epizody.

Rozeszła się wieść, że wśród żołnierzy francuskich znajdują się przebrani Czesi. To też gdy żołnierze francuscy przychodzą do górali, by kupić masło lub kurę, górale mówią: **„Jeżeliś Czech, to ci nie sprzedam, jeżeliścio „pan Francuzów" to bierzcie wszystko"!**

Ludność czeka **z niecierpliwością na przybycie wygnańców polskich ze Spisza i Orawy i gotuje dla nich owacyjne przyjęcie.** Wygnańców tych jest około 200 (a nie jak mylnie onegdaj podano 20 — Red.

W samej Jabłonce, zajętej przez Francuzów lud odetchnął. **Gdzieindziej hula jednak dalej żandarmerya czeska.** W jej obecności nie może być prowadzona żadna praca narodowa. **Usunięcie żandarmeryi jest conditio sine qua non dla ludności i rządu polskiego.** **R.**

Związek drzewny.

O podniesienie naszego przemysłu drzewnego.

Kraków, 2 kwietnia.

W sali obrad krakowskiej Izby handlowej odbyło się dnia 27 marca liczne zebranie producentów drzewnych jak niemniej właścicieli wielkich majątków leśnych, które zajmują się także przeróbką drzewa. W zebraniu brali udział: Zdzisław hr. Tarnowski, dr Tadeusz Bednarski, Hieronim hr. Tarnowski, Adam hr. Stadnicki, Bogusław Mikucki, D. Włodek, dr Roger bar. Battaglia, Wilhelm Ader, dyr. Wład. Rutkowski, inż. Leon Szlapak, uyr. Hipolit Frommer, dr Paweł Csah, reprezentant lwowskiego Zjednoczenia Ziemian, Tow. gospodarczego i cały szereg większych producentów drzewnych i właścicieli tartaków.

Na przewodniczącego wybrano przez aklamacyę **dra Tadeusza Bednarskiego,** który w imieniu Komitetu organizacyjnego powitał zebranie, przedstawiając cele i żądania powstającej instytucyi. Omówił trudności, na jakie przed wojną natrafiały wszelkie próby wytworzenia wspólnej organizacyi przemysłu drzewnego, **które usunęła dopiero samodzielność państwowa.** Większe interesa drzewne znajdowały się w obcych rękach. Dodać do tego należy **zabójczą politykę taryfową, która dozwalała na budowy tartaków poza granicami kraju, przetwarzających polskie drzewo, zaś brak ochrony ze strony zaborczych rządów utrudniał nam wykorzystanie tych naturalnych skarbów kraju.**

Dzisiaj stosunki się zmieniły. Jesteśmy panami na własnej ziemi i dlatego nietylko możemy, **ale wprost powinniśmy zająć się największym skarbem, który posiadamy, to jest drzewem, aby stało się podstawę dobrobytu państwa.**

Powstało już kilka poważnych polskich instytucyi, które zajęły się produkcyą drzewa — powstają nowe tartaki, nowe fabryki przeróbki drzewa itd. Jest już ogólne zrozumienie, że należy się starać nie wywozić drzewa o ile możności w stanie nieobrobionym, bo przedewszystkiem przeróbka drzewa podnosi majątek państwa i daje pracę robotnikowi nawet w tych zapadłych kątach, gdzie o innym przemyśle mowy być nie może.

Pozostało jednak jedno niezmienione z innych naturalnych przyczyn i motywów niż dawniej, ale jednak jeszcze jest do dziś dnia, to **jest brak ochrony należytej tego przemysłu i brak opieki ze strony naszego rządu.** Wynika to zaś z dwóch przyczyn. Z jednej strony **troska o odbudowę zniszczonych domostw i źle zrozumiany etatyzm pod tym względem,** co z natury rzeczy musi prowadzić do nałożenia takich kajdan i pęt na przemysł drzewny, że produkcya drzewna zamiast się podnieść musi upadać — z drugiej strony niezdecydowanie i brak znajomości podstaw produkcyi i eksportu drzewa powoduje wydawanie takich zarządzeń, które ten eksport nieraz uniemożliwiają, a chybiają wprost celu, bo zamierzonych dochodów dla skarbu państwa nie przyniosą.

Temu zapatrywaniu daliśmy wszyscy wyraz w grudniu z. r. podczas ankiety drzewnej, zwo-

Udział Polski w jarmarku lyońskim.

Słaba reprezentacya polskiego przemysłu. — Czesi nas zdystansowali.

Paryż, 1 kwietnia.

Otwarcie tegorocznego jarmarku w Lyonie odbyło się dnia 7 marca. W otwarciu wzięli udział ministrowie francuscy. Na inauguracyę jarmarku przysłały swych przedstawicieli państwa europejskie jak również i republiki południowo-amerykańskie. Jako przedstawiciele Polski udali się do Lyonu pp. Fr. Doleżal, radca handlowy poselstwa polskiego w Paryżu oraz prof. Zygmunt Zaleski, wicedyrektor polskiego biura prasowego.

Udział Polaków w tegorocznym jarmarku lyońskim, gdzie ukazaliśmy się już po raz drugi, **wypadł bardzo słabo.** Po raz pierwszy ukazali się Polacy na jarmarku jesiennym roku zeszłego. Wzięło w nim udział aż... **dwóch eksponentów polskich.** Udział był tak nieznaczny dlatego, że eksponaty nasze nie nadeszły na czas do Lyonu. **Zostały one odczepione na granicy francuskiej w Delle** od t. zw. „pociągu dyplomatycznego" dla rewizyi, a potem — mimo protestów konwojującego je p. Luksemburga — zostały skierowane do Paryża, skąd w myśl instrukcyi z Warszawy, zwrócono je do Lyonu i **złożono na składzie,** gdzie czekały aż do obecnego jarmarku. Odczepienie wagonu z naszymi eksponatami francuskie władze celne motywowały tem, że pociąg „dyplomatyczny" podlega kompetencyi władz wojskowych, przeto, że towary podlegające ocleniu winny być przekazane komorze i t. p.

W rezultacie z dziesięciu standów, zamówionych na ostatnim jarmarku przez nasze Ministeryum Prz. i H. dla eksponentów polskich, dwa zostały zajęte przez galicyjski przemysł naftowy, gdzie ciekawi oglądać mogli tylko kilka tablic statystycznych i niewielką bryłę parafiny, a dwa inne przez firmę „C. Hartwig", która miała się zająć naszymi eksponatami, a która mogła tylko wystawić... słoik cykoryi firmy „Gleba", nie mogąc nawet, w braku danych co do cen i rozporządzalnej ilości, **przyjmować zamówień na ten towar.**

Zatem ten pierwszy „udział" Polski wypadł smutnie. Drugi — już lepiej dzięki choćby owemu zajściu z odczepieniem wagonu, ale i **tak jeszcze bardzo słabo,** gdyż po za wyrobami platerowanymi, przetworami naftowymi, ozokerytem, skórami i cykoryą nic więcej na jarmarku nie widzieliśmy. **Inne działy wytwórczości polskiej nie były zgoła reprezentowane.**

A szkoda, bo sąsiedzi nasi Czesi nietylko, że zajęli 30 standów wytworami swego przemysłu, ale ponadto rząd czesko-słowacki urządził specyalny pawilon, gdzie wystawiono tablice z danemi statystycznemi, wykresy, albumy fotografie uzdrowisk i t. p. — słowem wszystko, co obrazuje całokształt życia gospodarczego Czecho-Słowacyi. Podobne pawilony urządziły Izby handlowe: szwajcarska, holenderska, finlandzka i inne. Na to chyba zdobyć się moglibyśmy i my.

Należałoby oczekiwać **więcej inicyatywy w tym kierunku od naszych zrzeszeń gospodarczych,** a przedewszystkiem od Izby Handlowej Polsko-Francuskiej w Warszawie, której ministeryum przemysłu i handlu, o ile nam wiadomo, **powierzyło zorganizowanie uczestnictwa polskiego w jarmarku.**

Obrazki angielskie

Czy kobiety mogą być członkami politycznych klubów? — Arystokraci pracy. — Miss Gladys Deacon i niemiecki „kronprinz". — Angielskie dziewczęta przeciwko podatkowi dla bezżennych. — Kolorowa garderoba męska.

(m-m) W Londynie aktualnem jest obecnie zagadnienie, czy kobiety mogą należeć do politycznych klubów, a to z tego powodu, że pewna dama zgłosiła swą kandydaturę do „National Liberal Club". W przeważnej części statuty klubów politycznych nie przewidują wcale takiej „feminizacyi", to też nie zawierają żadnych zastrzeżeń odnośnie do ewentualn. członkostwa kobiet. „National Liberal Club" jest klubem politycznym, a ponieważ kobiety angielskie wywalczyły sobie równouprawnienie polityczne, więc logicznie wysnuwając wnioski, należy umożliwić im wstąpienie do klubów.

„Arystokratami pracy" nazywa pewien angielski dziennik robotników metalowców i górników z kopalni węgla w południowej Walii, ponieważ niektórzy zarabiają tam 25 funt. szterlingów tygodniowo, a górnicy do 1000 funt. szterl. na rok. Nie zadowalają się oni jednak temi płacami, a żądają coraz to nowych podwyżek.

* * *

Szerokie sfery londyńskiego towarzystwa interesowały się żywo procesem, który młoda amerykanka miss Gladys Deacon wytoczyła wydawcy „Daily Graphic". W piśmie tem niedawno ukazał się artykuł, omawiający sprawę rozwodową księżnej Radziwiłłowej, Doroty Deacon z domu, w którym między innymi powiedziano, że Gladys Deacon utrzymywała bliskie stosunki z „kronprinzem", co spowodowało wydalenie jej z berlińskiego dworu. Miss Deacon wykazała przed sądem przez swego pełnomocnika, że z „kronprinzem" zetknęła się tylko jeden raz w życiu w czasie odwiedzin u księżnej Malborough. Od tego czasu nie widziała go nigdy więcej. Artykuł „Daily Graphic" uważa zatem za oszczerczy i obrażający. Wydawcy „Daily Graphic" musieli ostentacyjnie przeprosić miss Deacon i zapłacić grzywnę w kwocie 500 funt. szterl.

* * *

W Anglii szerzy się obecnie gwałtowna agitacya przeciwko planowanemu opodatkowaniu ludzi, którzy nie dźwigają jarzma obowiązków małżeńskich. Niezamężne kobiety protestują na zgromadzeniach i w prasie przeciwko temu projektowi, podkreślając jego niesprawiedliwość ze względu na fakt, że wojna zmniejszyła wydatnie ilość mężczyzn, przez co wiele kobiet musi przymusowo trwać w celibacie. Znana bojowniczka o prawa kobiece dr Marya Stopes nazywa ten projekt „jednym z obrzydliwych pruskich pomysłów". Z drugiej strony wysuwa się propozycya, aby osiemnastoletnie dziewczęta przymusowo wychodziły za mąż... Niepraktyczność tego pomysłu jest tak, oczywista, że z pewnością nie wielu znajdzie zwolenników.

Moda męska w Londynie głosi jako najświeższą nowość różowe, jasnoniebieskie i fioletowe ubrania. Ukazały się już nawet modele na niektórych eleganckich wystawach krawieckich n Regent Street. Do takich garniturów nie nosi się długich spodni, lecz krótkie sportowe. Podobno moda męska nabierze charakteru jeszcze wyraźniej „futurystycznego", albowiem elegancji mają się ukazywać w ubraniach o deseniu szachownicy lub czarno paski na purpurowem tle. Pozazdrościli oni kobietom barw, które dotychczas były ich przywilejem. Przez wprowadzenie barwnych ubrań dla mężczyzn urozmaici się monotonny, szary obraz ulicznego ruchu.

łanej przez Ministerstwo przemysłu i handlu, **gdzie w ostrych słowach padały zarzuty przeciwko komisyom rozdzielczym, bezcelowym zajęciom drzewa itd.** Ankieta ta jednak nie doprowadziła do żadnych rezultatów i to właśnie dało impuls Komitetowi organizacyjnemu, zwołującemu dzisiejsze zebranie, do utworzenia Związku przemysłu drzewnego, któryby miał na celu uprzytomnienie całemu społeczeństwu i rządowi, **że jednym z największych skarbów w państwie naszym jest drzewo i że to drzewo może bilans płatniczy państwowy poprawić, o ile przemysłowi drzewnemu da rząd należytą opiekę i ochronę**, której ten tak trudny i ciężki przemysł koniecznie potrzebuje.

Następnie wypowiedział dłuższy referat p. **Hipolit Frommer**, dyrektor Zjednoczenia przemysłowo-leśnego. Nawiązując do przewartościowania wszelkich wartości nadmienił, że w dziale drzewnym nie nastąpiło przewartościowanie, owszem w stosunku do ogólnej drożyzny pracy zniżka cen. Cena drzewa podniosła się tylko trzy do czterokrotnie. Zapotrzebowanie lokalne drzewa wynosi około 15 milionów metrów kubicznych, zaś popyt zagraniczny liczyć można na setki milionów metrów kubicznych. Najsmutniejszą kartą jest upadek produkcyi, która wynosi zaledwo 20 proc. produkcyi przedwojennej, a składa się na to brak robotników i środków przewozowych. Ludność stroni od roboty w lasach i przemyśle drzewnym, woli bowiem sprzedawać swe artykuły. Mówca uważa za konieczne poczynienie energicznych starań celem zdobycia środków mechanicznych, a przedewszystkiem tych, jakie pozostają po demobilizacyi w postaci taborów kolejek wąskotorowych. Za jeden z powodów nienależytego rozwoju przemysłu drzewnego uważa p. Frommer nieuctwo leśników, brak sił kwalifikowanych, gdyż, oddając się ściśle hodowli lasu, kwestyę produkcyi i handlu uważają za ubliżenie godności.

Uważa on też za konieczność **stworzenie biur dla gromadzenia artykułów technicznych, zajęcie sprawami aprowizacyi robotników leśnych i przemysłowo drzewnych dla przeciwdziałania dezercyi z tych zawodów.**

Ustawa z dnia 28 lutego i późniejsze rozporządzenie, niemniej jak nadużycia jakie się poza plaszczykiem tej ustawy dzieją utrudniły nawet tak marną jak obecnie wegetacyę przemysłu drzewnego. Tanie ceny rekwizycyjne zachęciły ludność do puszczania nabytego drzewa w pasek, a eksport drzewa pomimo istnienia urzędu wywozu drzewa znajduje się w stanie embryologicznym.

Zadaniem Związku będzie czynienie starań, aby miał reprezentacyę swą wszędzie, aby żadna uchwała nie przeszła bez jego współudziału, powinien się stać wykładnikiem wszystkich potrzeb, pracować dla dobra przemysłu i państwa.

Dr Merz omówił statut organizacyi, który z małemi zmianami został przyjęty.

Bardzo interesujący referat wypowiedział bar. Roger Battaglia. Referat wywołał obszerną dyskusyę, poczem przystąpiono do wyboru zarządu, który składać się będzie z 24 członków. Poza wybranymi przedstawicielami wschodniej Małopolski, pozostawiono dla nich jeszcze cztery miejsca w zarządzie, wybierając 20 członków, a mianowicie **dra Bednarskiego Tad., Battaglię Rogera, Dolańskiego Seweryna**, Adama hr. **Stadnickiego, Hieronima hr. Tarnowskiego, dyr. Rutkowskiego, dyr. Wł. Służkiewicza, Franc. hr. Zamojskiego, dra Fryderyka Pordesa, Dominika hr. Potockiego, dyr. Hipolita Frommera, Zygmunta hr. Zamojskiego, Adolfa Kislera, Adera Wilhelma, Bogusława Mikuckiego, dra Brunona Faltera, Wład. Serwatowskiego, dra Jerzego Fussmanna, inż. Leona Szlapaka, Samuela Zollmanna.**

Ekscesy uliczne i zastrzelenie żołnierza w Przemyślu

Z sali sądowej: wyrok śmierci za morderstwo rabunkowe. — Wyroki na notorycznych złodziei.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 1 kwietnia.

Przed wzmocnionym trybunałem tutejszego sądu okręgowego odbyła się, pod przewodnictwem Rsk. p. Hessego, rozprawa karna przeciw **Janowi Kobiakowi**, zwyż 50-letniemu sklepikarzowi, zamieszkałemu w Składzie Solnym (powiat Przemyśl), **o zbrodnię morderstwa rabunkowego**, popełnionego na osobach Maryi Harmata i Ewy Szczepanik.

Dzieje tej zbrodni, której epilog rozegrał się w sądzie w sobotę, dnia 27 marca b. r., są następujące:

Marya Harmata i Ewa Szczepanikówna ze Stubienka postanowiły we wrześniu 1919 r. wyjechać przez Węgry do Argentyny. W tym celu posprzedawały różne ruchomości swoje, aby uzyskać środki na podróż. Ewa Szczepanikówna ukradła nawet krowę i sprzedała ją za 2000 koron, oskarżonemu zaś Kobiakowi, który przy tej sprzedaży pośredniczył, zapłaciła 200 koron tytułem faktornego.

Na zaproszenie Kobiaka wstąpiły obie wieczorem do niego. Kobiak gościł je i hojnie częstował wódką, a po północy, gdy już były pijane i zataczały się lekko, odprowadził je Kobiak w kierunku Sanu, przez który miały przeprawić się do stacyi kolejowej w Radymnie. Na drogę wziął ze sobą jakieś zawiniątko (możliwie worek), a gdy zbliżyli się do brzegu rzeki, perswadował towarzyszkom, które prowadził pod ramię, aby nie upadły, iż sam przewiezie je na drugą stronę i że nie potrzeba budzić i używać przewoźnika.

Z przechadzki tej powrócił Kobiak do domu około godziny szóstej nad ranem, zmoczony, mimo, że deszcz wówczas nie padał i prosił towarzyszkę mieszkaniową, Maryę Szabową, aby nie zdradzała żandarmom, że ona i Kobiak wiedzą coś o kradzieży i sprzedaży krowy.

Po wspomnianych dwóch emigrantkach znikł wszelki ślad. Dopiero w październiku 1919 Michał Kuzio, kopiąc kartofle w pobliżu opuszczonego koryta Sanu w Sośnicy, zauważył dwa pływające po wodzie ciała ludzkie i zawiadomił o tem naczelnika gminy. Po wyłowieniu zwłok stwierdzono identyczność ich z zaginionemi emigrantkami. Ciała tych elców były głowami zanurzone we wodzie, gdyż miały przywiązany na szyi wór, wypełniony kamieniami. Na szyjach były też widoczne znaki sznura.

Marya Szabo zeznała jako świadek pod przysięgą, że oskarżony, powróciwszy nad ranem do domu, suszył ubranie, przebrał się, wyjął z kurtki plik banknotów i schował je do kieszeni surduta, przyczem zauważył, że Ewa Szczepanikówna i Marya Harmata są już pewnie na Węgrzech. Inni świadkowie, głównie Iwan Rebec, naczelnik gminy ze Sośnicy, zeznali, że Iwan Kobiak w całej okolicy uchodzi za człowieka niebezpiecznego, że wszyscy go się boją, jako denuncyanta, zawsze do bitki skorego, zawsze przekimającego i mściwego. Wnosząc z tego charakteru Kobiaka, uznali go świadkowie ci za zdolnego do popełnienia morderstwa.

Przeciw oskarżonemu przemawiała nadto kartą karna, z której wynika, że Kobiak był **już karany 5-letnim więzieniem za zabicie swej żony** i za inne przestępstwa, popełnione z chęci zysku.

Na podstawie tego stanu rzeczy i odczytanych świadectw nabrał trybunał przekonania o winie oskarżonego i po gruntownie i sumiennie przeprowadzonej rozprawie ogłosił wyrok, którym **Kobiaka uznano winnym zbrodni rabunkowego morderstwa i zasądzono na karę śmierci przez powieszenie.**

Obrońca zgłosił przeciw wyrokowi temu zażalenie nieważności. Czy trybunał postanowił na wypadek prawomocności wyroku polecić zasądzonego łasce Naczelnika Państwa, pozostaje na razie tajemnicą urzędową.

Tego samego dnia zasądził trybunał wzmocniony, pod przewodnictwem Rsk. p. Dmochowskiego, za znaczniejszą kradzież bielizny Józefa Milana i Piotra Malarskiego na karę ciężkiego więzienia przez dwa lata. Dotkliwa ta kara znajduje uzasadnienie w przeszłości nagannej oskarżonych, Milan bowiem był już poprzednio 54 razy, Malarski zaś 78 razy sądownie karany za kradzieże i inne czyny karygodne.

Nadto zasądzono na półtora roku więzienia za kradzież karanego już 55 razy Wasyla Wajdę z Krzeczkowej.

We środę, dnia 24 marca b. r. kilka awanturniczych jednostek, noszących mundury wojskowe, dopuszczało się w mieście ekscesów, nagabując spokojnych przechodniów i napadając na sklepy. Szybkie i energiczne zarządzenia komendy miasta, która dla uśmierzenia rozwydrzonej garstki wysłała silniejsze patrole, położyły kres tym awanturom. Nie obeszło się przytem bez rozlewu krwi: jeden z ekscedentów, który nie chciał usłuchać rozkazu prowadzącego patrol chorążego, został na ulicy zastrzelony. **S.**

Bandytyzm w okolicy Dynowa.

Zamordowanie trojga osób przez bandytów przebranych za żołnierzy.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego")

Dynów, 1 kwietnia.

Od dwóch tygodni żyje tutejsza okolica pod **wrażeniem strachu** i niepokoju. Od dwóch tygodni bowiem grasuje w tych okolicach jakaś banda opryszków, którzy nietylko napadają na wsie i miasto, ale rabują i mordują.

W Dynowie w ubiegłym tygodniu weszło czterech zamaskowanych ludzi około godz. 1 w nocy **przez dach do mieszkania żydówki Szlamowej**, groźbą rewolweru zmusili ją do nieruszenia się z łóżka, sami zaś wynieśli kufer na ogród, zabrali co lepsze i odeszli. Pomagali sobie w tem lampką elektryczną.

Następnej nocy padł ofiarą dom rybaka Daca, któremu zabrano ze szuflady stolika, zamkniętego, w nocy, gdy dom cały był pogrążony we śnie, całą gotówkę.

W nocy z 26 na 27 marca **napadło kilku bandytów na mieszkanie** niejakiego Fleiszera, zwanego majorem i zgasiwszy lampę, przy lampie elektrycznej zażądali od niego pieniędzy; gdy zaś ich nie dostali pokłuli nieszczęśliwą ofiarę nożami. Nader zaś zagadkowym wypadkiem a nadzwyczaj groźnym jest

zamordowanie trojga osób

we wsi Jasionów-Siedliska, o milę od Dynowa. Dnia 28 marca wieczorem około godziny ósmej weszło do chaty podwójciego Piotra Buczeka, zamożnego gospodarza w Jasionowie, przysiółku gminy Futa-Siedliska, czterech „legionistów", którzy zażądali t. z. wyjazdu na „forszpan".

Ś. p. Buczek z początku ociągał się, widząc jednak bezskuteczność swego uporu — wyszedł do sieni, by zaprządz.

W tej chwili padł w jego kierunku strzał; sześćdziesięcioletni starzec wleciał ranny do izby i siadł na krześle, broczac we krwi.

Na to wbiegła młodsza córka, 17-letnia dziewczyna, a gdy z przerażenia narobiła alarmu, **padła ugodzona celnym strzałem.** Taki sam los spotkał żonę śp. Buczka.

W chacie były jeszcze dwie córki, z których **młodsza ośmioletnia schowała się pod łóżko**, najstarsza zaś, 26-letnia, uszła przez okno i zaczęła krzyczeć, czem zwabieni sąsiedzi wybiegli, ale bandyci uszli już ku laskowi.

Około 11 godziny w nocy miał przewieźć bandytów na Gdycynie trzymający tam prom przewoźnik na drogę Wara-Dynów, zaś około godziny 1 w nocy miał ich, wedle opowiadań, przewieźć przewoźnik z Karolówki ad Dynów.

Stosunki w naszej okolicy straszne, kradzieże mniejsze kilka lub kilkanaście każdej nocy, potrzba koniecznie ostrych zarządzeń i to nagłych, nikt nie jest tutaj pewny ani mienia, ani życia, zaś władze lokalne są dziwnie bezradne.

Dziś wyjechała komisya sądowa.

Z DNIA.

Wymierająca species.

W wielu pismach naszych ukazały się inseraty tej treści:

POSADY REDAKCYJNE.

Wydział prasowo-wydawniczy Straży Kresowej poszukuje kandydatów na objęcie samodzielnych stanowisk redakcyjnych (redaktorów i sekretarzy redakcyi) w czasopismach własnych, wydawanych na terenie ziem wschodnich (dzienniki i tygodniki ludowe). Wakuje także pewna ilość posad redakcyjnych w Warszawie. Oferty z życiorysem, wykazem zajmowanych stanowisk oraz ewentualnych prac, nadsyłać należy: Warszawa, ul. Długa 50, pokój 414, Straż Kresowa.

Pole pracy społecznej bardzo szerokie. Warunki materyalne dobre. Kandydaci, silnie zaangażowani w życiu partyjnem, nie mogą być uwzględnieni.

Ogłoszenie to stanowi objaw nader charakterystyczny i symptomatyczny. Do zawodu dziennikarskiego, który wymaga nakładu intenzywnej pracy i wysiłku nerwowego, obok odpowiednich kwalifikacyi umysłowych, a daje minimalne zabezpieczenie warunków znośnej choćby tylko egzystencyi materyalnej, garnie się coraz mniej ludzi. Dziennikarz to zaiste dzisiaj „species“ wymierająca. A tymczasem odrodzone życie państwowe stwarza pole dla coraz szerszej ekspansyi pracy publicystyczno-dziennikarskiej. Pomimo drożyzny papieru i trudnych warunków wydawniczych powstaje wiele nowych pism, a do szeregów zawodowych dziennikarzy napływają świeże siły w bardzo ograniczonej ilości. To też nic dziwnego, że nowo powstające wydawnictwa, w tym wypadku organy wydziału prasowo-wydawniczego Straży Kresowej, — muszą poszukiwać pracowników redakcyjnych przez ogłoszenia, co dawniej było zgoła niepraktykowaną rzeczą.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek **2** Kwietnia

Św. Franciszka

Wschód słońca 6·16

Zachód słońca 7·13

Długość dnia 12·50

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela popoł.: Śluby panieńskie“.
Wieczór: „Głupi Jakób“.
Poniedziałek popoł.: „Zrzędność i przekora“ i „Panna i mężatka“.
Wieczór: „Miłosierdzie“.

TEATR „BAGATELA“.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela przedpoł.: V koncert symfoniczny.
Popołudniu: „Czy jest co do oclenia“.
Wieczór: „Zielony frak“.
Poniedziałek popoł.: „Miss Hobbs“.
Wieczór: „Twarz i maska“.

TEATR POWSZECHNY.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela popoł.: „Dwaj złodzieje“.
Wieczór: „Krzyżacy“.
Poniedziałek popoł.: „Białe fartuszki“.
Wieczór: „Oj młody, młody“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela popoł.: „Cnotliwa Zuzanna“.
Wieczór: „Wesoła wdówka“.
Poniedziałek popoł.: „Targi na dziewczęta“.
Wieczór: „Manewry jesienne“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).

Od piątku do wtorku z powodu feryj świątecznych wykładów niema.

—o—

Regulacya obrotu towarami na Śląsku Cieszyńskim

Międzynarodowa komisya plebiscytowa w Cieszynie wydała w tych dniach rozporządzenie, dotyczące regulacyi obrotu towarami, ich wwozu i wywozu na terenie Śląska Cieszyńskiego. Rozporządzenie wejdzie w życie z dniem 12 bm. i obejmuje następujące punkty:

Obrót towarami na terenie cieszyńskim nie ulega żadnemu ograniczeniu z wyjątkiem przedmiotów gospodarki państwowej.

Import na obszar cieszyński jest wolny od cła. Jednakowoż zakazuje się bezwzględnie wwozu pewnych towarów w szczególności przedmiotów zbytku. Jeżeli pewne, ściśle określone towary, nie pochodzą ani z Polski ani z Czechosłowacyi, natenczas konieczne jest pozwolenie z gmin przynależności. Zresztą wwóz innych towarów niewymaga specyalnego pozwolenia władz.

Wywóz, czyto do Polski, czy do Czechosłowacyi nie wymaga pozwolenia, z wyjątkiem środków żywności, nasion, drzewa, spirytualiów, kruszców, pewnych minerałów, skór, nafty, szkła, cementu, cegły, świec, karbitu, mydła, zapałek, towarów metalowych, i żelaznych, towarów tekstylowych i niektórych chemicznych.

Do wydawania potrzebnych pozwoleń na wywóz utworzono w Cieszynie dwa urzędy dla dwu części Śląska Cieszyńskiego. Granica obu okręgów zaczyna się z dawną linią demarkacyjną.

Ruch bolszewicki w Czechach

(k) Dzienniki praskie donoszą o ruchu bolszewickim wśród pracowników rolnych, który objawił się świeżo specyalnymi aktami gwałtu w Kouranyi. (Majątek koło Dobropola). Przyp. Red.) Właściciel tego majątku przedstawił władzom cale zajście jak następuje: Po wydaleniu ze służby pewnego pracownika za kradzież, tysiączny tłum pod przewodnictwem jakiegoś legionarza zjawił się przed pałacem, pobił ciężko dwu wachmistrzów żandarmeryi, zdemolował zabudowania folwarczne i wyrzucił ze wsi właściciela wraz z rodziną. Cały majątek padł pastwą rabunku i kompletnej dewastacyi.

Węgry nie podpiszą traktatu pokojowego.

Jak donoszą źródła niemieckie, oświadczył hr. Apponyi na wieść, że koalicya nic zmieni postanowień traktatu z Węgrami, że w takim razie delegaci węgierscy opuszczą natychmiast Paryż nie podpisawszy traktatu.

Nad Węgrami rozciągnęłaby koalicya blokadę, a wszelkie misye koalicyjne wyjadą z Budapesztu.

15.000 żołnierzy Denikina umarło z mrozu.

(l.) Dzienniki angielskie donoszą wedle radiotelegramów bolszewickich: Na froncie kaukazkim, w rejonie Jekaterynodaru, armie czerwone posuwają się dalej wzdłuż linii kolejowej. Ich główna kwatera donosi, iż 15.000 żołnierzy z armii Denikina znaleziono zamarzniętych na stepach.

„Wolontaryuszki macierzyństwa“.

(l.) Z oryginalnym pomysłem wystąpił jeden z potomków wielkiego bohatera narodowego Francyi, doktor Paweł Carnot, profesor paryskiej Akademii medycznej: oto dla zapobieżenia klęsce wyludnienia Francyi, pan Carnot stawiając w piśmie „Paris-Medical“ pytanie: Jak ocalić przed bezpłodnością dwa miliony kobiet francuskich? proponuje rekrutowanie z pośród tych dwu milionów przyszłych starych panien „Legii wolontaryuszek macierzyństwa“. Misya ich polegałaby na urodzeniu, wykarmieniu i wychowaniu kontyngentu małych Francuzów, wszystko to na koszt państwa. „Robi się to u zwierząt, powiada dobroduszny lekarz, dlaczegóż nie możnaby tego zastosować do ludzi?“

Wprowadzenie w praktykę owego „patryotycznego“ projektu przedstawia się bardzo wątpliwie. Że nie zabrakłoby „patryotów“ płci męskiej — to więcej niż pewne. Trudno jednakże przypuszczać, iżby znalazło się wiele „uspołecznionych“ do tego stopnia amatorek macierzyństwa, które dałyby się skusić choćby obietnicą pięknego uniformu, wysokiej płacy, dekoracyi i wdzięczności narodu.

Nie tym systemem zapobieże Francya grozie wyludnienia. Humorystyczną nieco propozycyę dra Carnot trudno brać na seryo, a „wolontaryuszki macierzyństwa“ będą żyły prawdopodobnie tylko chyba na scenach.., music-hallów, lecz w rzeczywistości należeć będą do białych kruków.

Bandyci urządzają włamania do sklepów masarzy.

Kradzieże wędlin na dziesiątki tysięcy koron. — Odkrycie złodziejskich składów.

(T) Obecnie przed świętami Wielkanocnemi, gdy rzeźnicy zaopatrują się w wielkie ilości wędlin — złodzieje o dobrym węchu, dobierają się do ich (tajemnych) magazynów i kradną ich drogocenny towar. Dzisiejsza kronika policyjna donosi, że onegdaj w nocy do składów masarni Karola Żurka w Podgórzu dobrali się włamywacze i skradli tam 50 klg. szynki wartości 20.000 K. Wyszukano sprawców w osobach Władysława Burka l. 22, Romana Keski l. 19, szergowca 16 p. p. i Władysława Buczka l. 19. Odstawiono ich do aresztów pod Telegrafem.

Do magazynów masarskich p. Dudka na Czarnej Wsi wczoraj w nocy włamali się złodzieje i zrabowali tam wędliny wartości 50.000 K.

Policyi udało się schwytać jednego ze sprawców nazwiskiem Ankiel, którego ujęto gdy chciał skradzony towar „zmagazynować“ w pewnym mieszkaniu przy ul. Lea[illegible]towicza. Część skradzionego towaru zdołano odezrać. Za dalszymi sprawcami policya czyni pościg.

Apasze w spódnicach.

Banda młodych dziewcząt „apaszek“ napada na wozy włościańskie za rogatką warszawską i rabuje towary i pieniądze.

(T) Onegdaj policya wpadła na ślad oryginalnej bandy i przytrzymała trzy 16-letnie dziewczęta, Maryę Sowę, Zofię Rydlowicz i Maryę Nowak, które złączywszy się w „kompanię“ napadały obok rogatki warszawskiej na powracające z Krakowa wozy włościańskie i rabowały lub kradły towary, a nawet pieniądze. Bandyckie to rzemiosło uprawiały one od dłuższego czasu, aż wreszcie wpadły w ręce policyi. Oryginalne te „apaszki“ osadzono na razie pod Telegrafem. Za dalszemi przypuszczalnemi ich wspólniczkmi zarządzono pościg.

(l.) **WIELKI PIĄTEK.** Dzień najgłębszej żałoby dla świata chrześcijańskiego. W dniu wczorajszym po „Gloria“ umilkły wszystkie dzwony i organy. Po mszy św. przeniesiono Sakrament do tzw. Ciemnicy, a po ceremonii święcenia olejów i obmywania nóg dwunastu starcom, obnażono ołtarze. Stoią one dziś w jakiemś smutnem spustoszeniu, w żałobnej prawdziwie szacie; z tła ołtarzy wyłania się zasłonięty dotąd fioletem krucyfiks stając się przedmiotem rzewnej adoracyi wiernych. Dzień dzisiejszy to jedyny w roku, w którym nie odprawia się msza św. w żadnym kościele a miejsce bezkrwawej Ofiary zastępuje wzruszająca „ceremonia pogrzebowa“ — msza nie — msza, o pomylonym porządku swoich części. Przy dźwiękach prastarych hymnów „Crux fidelis“ i „Vexilla Regis“. Po adoracyi św. Krzyża następuje przeniesienie N. Sakramentu do grobu. Fale pobożnych suną cichą procesyą do grobów Chrystusowych; we wnękach świątyń, przystrojonych w barwne kwiaty u stóp złożonego wśród zieleni krzewów i powodzi świateł ciała Bożego klękają w kornej postawie, zanosząc modły do Tego, który po krwawei ofierze dla odkupienia świata zmartwychwstanie jutro w chwale, witany powszechnym hymnem: Alleluja!

(T) **CEREMONIA MYCIA NÓG.** Dzień wczorajszy był dniem licznych ceremonii, Kościelnych i liturgicznych i etnograficznych. We wszystkich kościołach ustawiono wczoraj grób Chrystusa Pana i ubrano go kwiatami i postawiono straż. Między innemi obrzędami odbył się w katedrze na Wawelu ceremoniał mycia nóg dwunastu starcom. Ks. biskup Sapieha dopełnił tego obrządku. Przybyło do katedry dwunastu staruszków z schroniska Towarzystwa Dobroczynności. Byli to Buczek Stanisław l. 83, Dyrek Jan l. 70, Grabiński Erazm l. 79, Fretek Michał l. 88, Kumala Paweł l. 78, Krzywdziński Stanisław l. 72, Słomiński Szymon l. 82, Lorenc Stanisław l. 80, Łapczyk Piotr l. 64, Metrycz Aleksander l. 74, Mężyk Jakób l. 71, Piszczek Kazimierz l. 74. Po skończonej ceremonii wręczono każdemu z nich skromną zapomogę.

CENA BIAŁEGO CUKRU. Magistrat zawiadamia, że detailiczna cena cukru białego rejonowego, którego sprzedaż za II. połowę stycznia i I. połowę lutego br. rozpocznie się od 2 bm. wynosi 16 koron za 1 kilogram. Odbiorcy dotychczasowego sklepu rejonowego Ogińskiego (Karmelicka) mają zgłaszać się po cukier do sklepu rejonowego M. Burczyka, Krupnicza 22.

DAR NARODOWY DLA NACZELNIKA PAŃSTWA. Jak się dowiadujemy, w sobotę po świętach odbędzie się w magistracie posiedzenie krakowskiego komitetu obywatelskiego Daru narodowego dla Naczelnika Państwa. Komitet zdecyduje tekst odezwy do społeczeństwa oraz przygotuje organizacyę do zbiórki darów w gotówce.

OKRĘGOWY KOMITET PLEBISCYTOWY dla Księstwa Cieszyńskiego w Krakowie wzywa wszystkich uchodźców z Zagłębia Karwińsko-ostrawskiego, by się zarejestrowali w Cieszyńskim Komitecie uchodźczym (Cieszyn, baraki w Alejach) gdyż w przeciwnym razie będzie im wstrzymana wypłata subwencyi przez wszystkie Komitety plebiscytowe.

MINISTERYALNE NAGRODY LITERACKIE. Polskie Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie

przyznał nagrody po 4500 koron następującym młodym poetom, uczniom Uniwersytetu Jagiellońskiego: Józefowi Gałuszce (za poezye p. t. „Promień i Grom"), Stefanowi Essmanowskiemu i Tadeuszowi Marusińskiemu.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro teatr zamknięty. Repertuar świąteczny teatru im. J. Słowackiego, złożony jest wyłącznie ze sztuk polskich przy uwzględnieniu najcelniejszych utworów komedyowych, wystawionych w tym sezonie, oraz dania szerszym kołom możności ujrzenia dzieła Rostworowskiego i tak: w pierwszy dzień świąteczny popołudniu powtórzone będzie zawsze mile witane arcydzieło Fredrowskie „Śluby panieńskie"; wieczorem zaś doskonała komedya T. Rittnera, dawno nie grana „Głupi Jakób" z pp. Dobrzańską, Ordyńską, Sosnowskim, Nowakowskim, Miarczyńskim w rolach głównych. W drugi dzień świąt „Zrzędność i przekora" i „Panna mężatka" w których rolę Pułkownikowej grać będzie p. Modzelewska; wieczorem „Miłosierdzie" Rostworowskiego. Po wyjeździe p. Wysockiej rolę Dziadówki odtworzą na przemian pp. Kosmowska i Pancewiczowa. We wtorek 6 bm. „Nina" Kampfa.

PIERWSZE POLSKIE ORATORYUM religijne „Siedm słów Chrystusa" K. Garbusińskiego do tekstu A. Waśkowskiego zostało wczoraj wykonanem w Teatrze im. Słowackiego, przy szczelnie publicznością zapełnionej sali. Oratoryum wykonał chór mieszany Towarzystwa Oratoryjnego z współudziałem solistów pp. Szafrańskiej, Filipek-Jaworzyńskiej, Isakowicza, Mazanka, Kowala, Romanowskiego oraz orkiestry Związku muzyków polskich, pod batutą p. Walewskiego. Zanim nasz referent omówi wartość artystyczną i wykonanie nowego utworu, notujemy z uznaniem kulturalny czyn „Krakowskiego Biura Koncertowego, które nie szczędziło zachodów i kosztów około godnego przygotowania reprezentacyi pierwszego polskiego oratoryum krakowskiego kompozytora. Publiczność też tłumnym udziałem okazała zrozumienie tych kulturalnych aspiracyi prywatnego przedsiębiorstwa.

Z TEATRU „BAGATELA". Najbliższe przedstawienie w Bagateli odbędzie się dopiero w niedzielę popołudniu o godz. 4 Wypełni je arcywesoła farsa „Czy jest co do oclenia"? Bilety na wszystkie repertuarem ogłoszone widowiska nabywać można codziennie przy kasie. Premiera głośnej „Sprawy Kaisera" odbędzie się we środę 7 bm. Do soboty z powodu Wielkiego tygodnia teatr zamknięty — kasa jednak „Bagateli" otwarta codziennie bez przerwy do 6 wieczorem.

PREMIERA OPERETKI POLSKIEJ W TEATRZE POWSZECHNYM. We środę poświąteczną występuje nasz teatr z niezmiernie interesującą i bardzo wartościwą nowością, wystawia bowiem pierwszą operetkę polską znanego już zaszczytnie kompozytora warszawskiego S. Malinowskiego p.t. „Kwiat paproci". Śliczna muzyka, sentyment i humor libretta, wyborne role i partye solistów i chóru, potrójny wreszcie niezwykle barwny i ruchliwy balet układu E. Koszutskiego, zapewnią niewątpliwie długotrwałe powodzenie utworowi, zasługującemu na szczególniejsze wyróżnienie zarówno z tego powodu, że pokusił się o stworzenie rodzimej, pięknej operetki, jakoteż, że dał pierwszeństwo Krakowowi w wystawieniu i ocenieniu pięknego swojego dzieła. Operetkę reżyseruje umiejętna, wytrawna dłoń p. Lelewicza, batutę dzierży ceniony wysoko w naszem mieście kap. Barański.

TEATR „NOWOŚCI". Repertuar teatru „Nowości" na święta przedstawia się bardzo interesująco. W niedzielę popołudniu odegrana zostanie „nieśmiertelna" **Zuzanna**, wieczorem barwna **„Wesoła wdówka"**.

ZEMSTA GÓRNIKÓW. Górnicy kopalni węgla w Borach na Granicy polsko-niemieckiej rewanżując się za onegdajsze skonfiskowanie przez Magistrat 45 bitych świń przeznaczonych dla robotników kopalni — zatrzymali cały transport węgla (25 wagonów) przeznaczonego dla Krakowa i niedopuścili jego wysyłki. Przytem musimy nadmienić, że od dnia 22 marca nie nadszedł dla Krakowa żaden transport węgla.

(T) **WŁAMANIE DO MIESZKANIA.** Wczoraj doniosła policyi p. Karolina Gawrońska wdowa po notaryuszu, że do jej mieszkania przy ul. Dietlowskiej l. 163 włamali się nieznani złoczyńcy i skradli jej wielki kufer z rzeczami, wynieśli go do pobliskiego ogrodu tam rozbili go i zabrali całą jego zawartość. Szkoda wyrządzona wynosi kilkanaście tysięcy koron.

(T) **NAGŁY ZGON W KĄPIELI.** Wczoraj w południe wezwano do łaźni rzymskiej Pogotowie ratunkowe, które stwierdziło u Ignacego Neugera nagły zgon z powodu udaru serca.

(T) **NIEMA EPIDEMII TYFUSU POD TELEGRAFEM.** Urzędowo komunikują nam ze strony Dyrekcyi policyi, że wiadomość podana przez dzienniki o wybuchu epidemii tyfusu plamistego w więzieniach pod Telegrafem nie jest zgodna z prawdą. W więzieniach pod Telegrafem nie zaszedł żaden wypadek epidemii.

ZE SPORTU. W niedzielę dnia 4 i w poniedziałek dnia 5 bm. rozegra „Cracovia" dwa matche footballowe z „Deutscher S. K." z Cieszyna. Zawodami temi rozpoczyna „Cracovia" sezon wiosenny. Przebieg zawodów zapowiada się interesująco, gdyż drużyna cieszyńska stoi na poziomie klubów bielskich, które jak wiadomo stanowiły dla Krakowa zawsze poważnego przeciwnika. Wszystkie kluby śląskie zasililiy się ostatnimi czasy graczami wiedeńskimi, toteż stanowić one będą poważnego przeciwnika. Matche te mają poza sportowem znaczeniu, także i poważne polityczne znaczenie ze względu na zbliżający się plebiscyt. Na zaproszenie klubu cieszyńskiego zakotę różnych kół ze Śląska rozegra „Cracovia" w najbliższym czasie matche w Cieszynie.

—o—

Towarzystwo symfoniczne.

Odbywające się co niedzielę w Bagateli koncerty symfoniczne Związku muzyków polskich są niezbitym dowodem, że publiczność krakowska odczuwa potrzebę słuchania muzyki symfonicznej i że symfonia stała w Krakowie jest potrzebą życia kulturalnego.

Tłumnie odwiedzająca publiczność nie zdaje sobie jednak sprawy z tego, jakie koszta pochłaniają tego rodzaju koncerty. Wszak same nuty do 5 koncertów, to wydatek kilku tysięcy koron, a gdzie honorarya dla 70 muzyków, którzy do tej pory grają prawie że bezinteresownie. Chcąc jednak utrzymywać w Krakowie stałe koncerty symfoniczne, to znaczy pomyśleć o materyalnej stronie, dać wykonawcom takie uposażenie, by prócz zadowolenia artystycznego mieli także i odszkodowanie za swój na próbach i koncertach. Trzeba sprawić bibliotekę, instrumenty, opłacić lokal na próby, a tych dochodów przynieść koncerty nie mogą przy możliwie niskich cenach wstępu.

Kilku ludzi dobrej woli zamierza stworzyć Towarzystwo symfoniczne, a to wzięłoby na siebie nie tylko pokrywanie kosztów utrzymania, względnie zasilania symfonii, lecz krzewienie zamiłowania dla muzyki symfonicznej w szerokich kołach publiczności, zachęcania młodych kompozytorów do tworzenia nowych utworów symfonicznych, względnie zasilania materyalnego młodych muzyków, chcących kształcić się w muzyce wykonawczej, czy kompozytorskiej, lub kapelmistrzowskiej.

Grono osób pragnących zająć się stworzeniem towarzystwa nie wątpi ani na chwilę, że znajdzie się pokaźna ilość osób chcących zapisać się w poczet członków i w tym celu wyłożona będzie na niedzielnym koncercie w przedsionku Bagateli lista, na którą wpisywać się będzie można. Bliższe szczegóły codo organizacyi Towarzystwa ogłoszone będą po zgłoszeniu się dostatecznej ilości osób.

Rozwiązanie 73 i 74 seryi szarad

umieszczonych w Nr. 60 i 74 „Gońca Krakowskiego".

A) SERYA 73.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO".

353. WA-LEW-SKI
354. BAL-WIERZ,
355. KA-ME-RUN.
356. FI-NAŁ.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów):

357. Dama, Gama, Hama, Jama, Kama, Lama, Mama, Rama, Tama, Wama, Zama.

Trafnych rozwiązań nadesłali Prenumeratorzy **28**, a Czytelnicy **138.**

Mylnych rozwiązań nadesłano **76**

B) SERYA 74.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO".

358. NIE-WIA-DOM-SKI
359. SY-BA-RY-TA.
360. MA-SAR-NIA.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów):

361. KA-RUK.

Trafnych rozwiązań nadesłali Prenumeratorzy **32**, a Czytelnicy **127.**

Mylnych rozwiązań nadesłano **45.**

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w niedzielę, dnia 28 marca 1920 r., o godzinie 11'30 w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego" (ul. Dunajewskiego 7, I. piętro).

Nagrody za trafne rozwiązanie szarad otrzymali:

A) SERYA 73.

AD I. PRENUMERATORZY:

1. **Dwie paczki przedniego papieru listowego i kopert — p. Smolenjowa Marya**, nauczycielka z Jasionowa, koło Brzozowa, **po raz pierwszy.**

2. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na kwiecień 1920 r. — p. Hubicka Jadwiga** z Krakowa, ul. Parkowa 4, **po raz siódmy.**

3. **Kawalerskie mydło piękności — p. Dziewońska Antonina** z Kornatki, p. Dobczyce, **po raz trzeci.**

AD II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICY:

4. **Kasetka kartonów listowych i kopert** ze wspaniałemi, kolorowemi winietami — **p. Piętowski Bronisław** z Krakowa, ul. Garbarska 7, **po raz dziesiąty.**

5. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na kwiecień 1920 r. — p. Beer Tadeusz**, uczeń 5 tej klasy realnej z Jarosławia, **po raz pierwszy.**

6. **Leon Rygier: Główne zasady pisowni polskiej**, ze słowniczkiem — **p. Weiner Maciej** z Krakowa, ul. Czarnowiejska 51, **po raz pierwszy.**

B) SERYA 74.

AD I. PRENUMERATORZY:

1. **Dwie paczki przedniego papieru listowego i kopert — p. Stasicka Anna** z Krakowa, ul. Potockiego 5, **po raz pierwszy.**

2. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na kwiecień 1920 r. — p. Kielski Józef** z Jaworzna, **po raz drugi.**

3. **Dziewicze mydło piękności — p. Pisz Jan** z Krakowa, ul. Basztowa 3, **po raz czwarty.**

AD II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICY:

4. **Kasetki kartonów listowych i kopert — p. Antoszewska Józefa** z Krakowa, ul. Szczelecka l. 2 (szpital św. Ludwika), **po raz pierwszy.**

5. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na kwiecień 1920 r. — p. Baranskiewicz Władysława** z Jarosławia, ul. Parkowa, **po raz pierwszy.**

6. **Leon Rygier: Główne zasady pisowni polskiej, ze słowniczkiem — p. Nasadnik Adam** ze Stanisławowa, ul. Matejki 14, **po raz pierwszy.**

Przeworsk.

WIEC LUDOWCÓW. Dnia 29 marca odbył się w sali „Sokoła" olbrzymi, bo parętysięcy osób liczący wiec P. S. L., na którym było obecnych również i kilku posłów, z Witosem na czele.

Przewodniczył Wawrzyniec Kapusta, gospodarz z Mokrej, zastępcą był Kluz Piotr, zaś sekretarzował Związek Józef. Po otwarciu wiecu złożył sprawozdanie z czynności klubu „Piastowców" poseł Witos, którego godzinna mowa, dotykająca całokształtu spraw Polski i stosunku pojedyńczych partyi zrobiła nader wielkie wrażenie. Przemawiali: posłowie Pieniążek, Przewrocki i Pluta, nadto liczni mowcy z różnych obozów politycznych, z których gospodarz Antoni Gujda wskazywał głównie na to, aby posłowie kładli największy nacisk na oświatę, bo jak się wyraził, „oświata schowana w krzaki i nie można jej jeszcze stamtąd wydobyć" — a to dla Polski dziś najważniejszą dźwignią państwową.

Po uchwaleniu rezolucyi jednogłośnie, po odśpiewaniu „Roty", rozszedł się wiec spokojnie, słusznie też mówią, że Przeworsk e to jeden z najbardziej politycznie wyrobionych powiatów.

Ohydna zbrodnia w Przeciszowie.

Zamordowanie 9-letniej dziewczynki. — Morderca czyhał na to od roku.

Kraków, 2 kwietnia.

Z Zatora piszą nam o ohydnej zbrodni, dokonanej pod Zatorem w Przeciszowie, która wstrząsnęła całą opinią okolicy, wywołując najżywsze oburzenie.

W dniu 25 marca, w sam dzień Zwiastowania N. M. Panny, wracała do domu mieszkanka Przeciszowa, Zielińska z 9-letnią córeczką Marysią. Na drodze przypomniała sobie, że ma jeszcze jakiś interes w mieście do załatwienia. Nie chciała już wracać z dzieckiem, więc, dając Marysi książkę do nabożeństwa poleciła jej samej iść do domu, a sama wróciła, by załatwić sprawę. Wracając po jakimś czasie tąsamą drogą, spostrzegła

LEŻĄCĄ NA SKRAJU PRZY DRODZE KSIĄŻKĘ DO NABOŻEŃSTWA.

Sądziła poprostu, że Marysia daną jej książkę zgubiła. Podniosła ją więc i przyszedłszy do domu, kazała mężowi „nic nie mówić o tem Marysi, żeby się pomartwiła. Jakież było jednak jej zdumienie i przerażenie, kiedy się dowiedziała od męża, że

MARYSIA JESZCZE DO TEJ PORY NIE BYŁA W DOMU.

Z początku mniemała, że dziecko poszło do sąsiadów. Nigdzie jej jednak nie znalazła, natomiast pastuszek wiejski powiedział jej, że w tym czasie właśnie słyszał zdaleka na drodze jakieś krzyki jakby dziecka. Zdjęta straszliwym niepokojem, Zielińska wróciła na to miejsce przy drodze, gdzie znalazła porzuconą książkę i tam poczęła poszukiwania. Istotnie, po niejakim czasie znalazła niedaleko stamtąd na polu

ZNALAZŁA LEŻĄCĄ MARYSIĘ, ALE JUŻ NIEŻYWĄ.

Zwłoki dziecka leżały zeszpecone, w **kałuży krwi**, ze wzdętym brzuszkiem, twarz pokrwawiona. Odrazu widoczne było, że na dziecku jakiś zbrodniarz

DOPUŚCIŁ SIĘ OHYDNEGO GWAŁTU.

Dano znać żandarmeryi. Przesłuchano pastuszka, który zeznał, że widział w owym czasie przechodzącego tą drogą niejakiego Bratka, 18-letniego chłopaka o nienajlepszej sławie. Żandarmerya udała się do domu rodziców Bratka. Gdy tam nadeszli, żandarmi zauważyli, że matka

WYPUSZCZA BRATKA TYLNEMI DRZWIAMI

mówiąc mu „uciekaj", a dopiero potem wpuściła żandarmów. Przeprowadzono więc w domu rewizyę i stwierdzono, że Bratkowa

ŚWIEŻO PRAŁA BIELIZNĘ ZE KRWI.

Było to już dostatecznie przekonywujące. Za 18-letnim Bratkiem zarządzono pościg i wkrótce go złapano, a jednocześnie aresztowano jego rodziców. Śledztwo wykazało wkrótce, że **cała ta rodzina od dawna trudniła się zawodowo włamaniami i kradzieżą.** Okradali kilkakrotnie dwór i sąsiadów, ostatnio n. p. ukradli w jednem miejscu świnię. Jednocześnie udawali krańcowych nędzarzy. Bratkowa kilkakrotnie urządzała **komedyę omdlowania z głodu, tak, że sąsiedzi znosili jej żywność.**

Wieść o ohydnej zbrodni wywołała straszne oburzenie ludności przeciwko mordercy. Gdy młodego Bratka prowadzono aresztowanego, **mieszkańcy Przeciszowa chcieli wykonać na nim doraźny samosąd.** Tak samo w Zatorze, dokąd go żandarmi przyprowadzili w celu przesłuchania — a było to właśnie podczas jarmarku — **z trudnością tylko udało się mordercę obronić przed wściekłością tłumu.** Mordercę i oboje starych Bratków odstawiono do więzienia sądu obwodowego w Wadowicach. 18-letni Bratek przyznał się nie tylko do dokonania zbrodni, ale także do tego, że już **od roku** chodził za małą Marysią i **czyhał na sposobność popełnienia na niej gwałtu i morderstwa.** Niewątpliwie jest to osobnik zwyrodniały.

Substancya spożywcza zastępująca pokarm mięsny wynaleziona!

Sensacyjny wynalazek Lwowianina.

Lwów Tel. W.) Jeden z tutejszych dzienników donosi **o nadzwyczajnym wynalazku Lwowianina, dra Zrakszapa; wynalazek ten może sprowadzić przewrót w stosunkach gospodarczych.** Po żmudnych badaniach **odkrył on mianowicie substancyę która w zupełności może zastąpić mięso pod względem odżywczym.** Preparat trzymany jest w tajemnicy. Po uzyskaniu patentu wynalazca poczyni próby praktyczne.

Francya sprzeciwia się wkroczeniu wojsk niemieckich do Zagłębia Ruhry.

Lyon (PAT) Radio. Millerand w odpowiedzi na notę niemieckiego charge d'affaires przesłał mu list następującej treści: **Wkroczenie wojsk niemieckich do Zagłębia Ruhry dopuszczalne byłoby tylko w razie rzeczywistej konieczności.** Komisya kontrolująca wykonanie traktatu wersalskiego stwierdziła, **że interwencya rządu niemieckiego w danym wypadku byłaby bezowocną, wobec czego nie można uwzględnić prośby rządu niemieckiego.**

Stan wyjątkowy na Słowaczyźnie i Rusi zakarp. przedłużony!

Praga (PAT) Rząd przedłożył Zgromadzeniu narodowemu wniosek **na utrzymanie w mocy stanu wyjątkowego na Słowaczyźnie, Rusi Przykarpackiej do końca roku 1921.**

Katastrofa cyklonu w okolicy Chicago

Setki domów zniszczonych. — Dziesiątki zabitych i rannych.

Lyon (PAT). **Cyklon, który nawiedził okolicę Chicago, wyrządził znaczne szkody. Setki domów zniszczonych, liczba zabitych wynosi 20, rannych około 50.**

Delegacya finlandzka do ministra Patka.

Warszawa (tel. M.). Na ręce ministra spraw zagranicznych, p. Patka, nadeszła z Gdańska następująca depesza, wysłana przez delegacyę finlandzką pod przewodnictwem Estrena:

„W chwili opuszczenia terytoryum wpływów polskich delegaci finlandzcy na konferencyę warszawską przesyłają Panu swoje najgorętsze podziękowanie za Pańskie uprzejme przyjęcie i ponawiają zapewnienie, że wspólna, życzliwa współpraca zadzierzgnęła tem mocniej węzły przyjaźni, łączące Finlandyę z Polską".

Delegat polski na międzynarodową konferencyę sanitarną.

Warszawa (tel. M.). Kierownik ministerstwa zdrowia, dr. Chodźko, wyjechał do Londynu na posiedzenie konferencyi sanitarnej, utworzonej przy Lidze narodów. Zadaniem konferencyi jest walka z tyfusem na wschodzie Europy.

Nowy wiceminister poczt.

Warszawa (tel. M.). Naczelnik warszawskiego okręgu pocztowego **Dobrowolski został mianowany wiceministrem poczt.**

Straszny los polskich jeńców cywilnych na Syberyi.

Warszawa (tel. M.). Przybył tu p. Wincenty Kurkiewicz, celem złożenia rządowi sprawozdania **o krytycznej sytuacyi polskich jeńców cywilnych na Dalekim Wschodzie.** Zdaniem p. Kurkiewicza należałoby wysłać do rządów japońskiego i chińskiego poselstwo polskie, które mogłoby ulżyć losowi tych jeńców. **Z Syberyi Polacy uciekają masowo przed bolszewikami, a jest tych Polaków kilkadziesiąt tysięcy.** Doznają oni opieki ze strony konsulów francuskiego i angielskiego. Swego czasu Polska wysłała misyę dyplomatyczną do Kołczaka, ale nim misya dojechała na miejsce przeznaczenia, rząd Kołczaka przestał istnieć. Z wojsk polskich w Syberyi mała część tylko dostała się do niewoli bolszewickiej, **reszta cofa się częścią do Mandżuryi, częścią do Chin.**

Charakterystycznem jest, że **konsul francuski w Charbinie nie uznał niepodległej Polski, co zmusza chroniących się tam Polaków szukać opieki u konsula francuskiego w Szangaju.**

Druk marek pocztowych nie opłaca się.

Warszawa. (Tel. M.) Ministerstwo poczt zarządziło przerwanie druku znaczków pocztowych po 3 fenigi, gdyż z powodu drożyzny druku, papieru i gumy koszt druku był wyższy od nominalnej wartości tych znaczków.

Resztki armii Denikina przed kapitulacyą?

Warszawa. (Tel. M.) Radio bolszewickie donosi, że po zajęciu przez bolszewików Groźnego na Kaukazie wojska Denikina schroniły się na terytorium Gruzyi, gdzie mają kapitulować.

Nitti otrzymał votum zaufania.

Rzym (PAT) Po wysłuchaniu deklaracyi Nitiego uchwalił parlament votum ufności dla rządu 250 głosami przeciw 195 głosom.

Co było powodem dymisyi gabinetu duńskiego?

Paryż (PAT). Donoszą z Kopenhagi, iż **rzeczywistą przyczyną dymisyi dawnego gabinetu była wzrastająca niepopularność z powodu postawy rządu w sprawie Szlezwickiej.**

MIESZKANIA W SUTERENACH. (Kl.) Z powodu braku mieszkań i drożyzny, wielu ludzi skazanych jest na mieszkanie w suterenach. Są jednak pewne wymogi hygieny, które jako maximum takie mieszkanie mieć powinno a mianowicie: 1) Zagłębienie w ziemi nie powinno przekraczać jednego metra poniżej powierzchni terenu. 2) Podłoga powinna być nieprzepuszczalna a ściany izolowane od wilgoci z otaczającego terenu. 3) Wzdłuż ściany frontowej powinien być kanał świetlny zagłębiony o 10 cm poniżej podłogi przylegającego pomieszczenia a dobrze odwadniany.

4) Okna powinny być w całości nad powierzchnią ziemi, a stosunek płaszczyzny okien do płaszczyzny podłogi powinien wynosić najmniej 1 : 8. W oknach powinny być lufciki. 5) Mieszkania powinny mieć dobry piec, ustęp skanalizowany i zlew. Mieszkania nie odpowiadające tym warunkom powinny być bezwarunkowo zamknięte, bo grożą one nietylko zdrowiu ale wprost życiu zwłaszczama łych dzieci.

(kl.) **ZGUBNY WPŁYW ALKOHOLU NA DZIECI** wykazuje statystyka holenderska i tak na 5.448 dzieci nie pijących zupełnie alkoholu, było dobrych uczniów w szkołach 33'4 procent, średnich 50'2 procent, złych 16'4 procent. Na 8.779 używających czasem tylko trunków było: dobrych 25'6 procent, średnich 53 procent, złych 21 procent. Natomiast na 136 pijących codzień było dobrych 16'9 procent, średnich 58 procent, a złych 25 procent.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO FABRYKI AUTOMOBILI

„FIAT"

w Turynie (Włochy).

Benzyna, nafta, oliwa, smary.

AUTOMOBILE OSOBOWE, CIĘŻAROWE, OMNIBUSY, ŁODZIE MOTOROWE.

Wyroby gumowe, pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe.

„ESHAPE"

SPÓŁKA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA

z ogran. poręką

Kraków, ul. Pijarska 4

Telefon 3476.

FILIE: WARSZAWA - LWÓW - GDAŃSK TORUŃ — KATOWICE.

Kupuję starą garderobę

męską i damską, obuwie. Za wiadomienie pisemne i ustne. Interes chrześc. Drexlerowa. ul. Szczepańska 5, I p w oficynie. 584

WANNA CYNKOWA

do zamiany za tłuszcz, cukier lub mąkę. Adres wskaże Administr. Gońca Krakowskiego. 850

ALEKSANDER FISCHHAB
Fabryka
PIECZĘCI
kauczukowych
szyldy email.
numeratory
itp.
KRAKÓW, Grodzka 50

Kupuję

garderobę męską używaną w lepszym i gorszym stanie, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie: Schmaus, Kraków Szeroka 22. 569

HURTOWNY SKŁAD pod firmą

M. KRÓL i S. RODAKOWSKI

w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 9

zawiadamia P. T. Kupców i Kółka Rolnicze, że nadszedł nowy transport płócienek, zefirów, płótna itp.

SPRZEDAŻ TYLKO HURTOWNA. 768

WILNO.

Domy, majątki, fabryki, apteki, hotele, różne przedsiębiorstwa w dużym wyborze. **Biuro Komisowo-Informacyjne, Św. Jerska 22 m. 3.** Mając obszerną klientelę i agenturę przyjmuję przedstawicielstwa rozmaitych firm. 869

Chlorodont

najlepszą pastą do zębów, perfumy, mydełka, kosmetyki i toaletowe przybory

poleca hurtownie 750

Adolf WINDHOLZ

Kraków, Łobzowska 5, II p.

Poszukiwany do kupna

Generator

trójprądu około 75 K. W. A. 190 Volt. — 50 periodów. — Oferty z ceną do Biura ogłoszeń **M. Reczko i W. Zieliński w Warszawie, Marszałkowska 136** pod „Generator". 867



Elegancki świat

ubiera się u firmy

Hojtasz i Wołkowicz

przedtem SACK i FEHL

Kraków, Podwale 5.

Telefon 3346.

W. Bujański, Kraków

Dom spedycyjny i Biuro komisowe

Biuro główne: ul. Andrzeja Potockiego 9, tel. 3218.
Biuro miastowe: Rynek gł., Hotel Drezdeński, tel. 19

Uskutecznia spedycye krajowe i zagraniczne. Załatwia formalności cłowe i przywozowe.

Specyalny dział: informacye taryfowe i rewizya obliczania listów przewozowych.

Przedsiębiorstwo przewozu mebli wozami patentowanymi oraz przewóz i rozwóz zbiorowych przesyłek kupieckich. Własne składy do przechowania mebli i towarów. 83



Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński: 822

A. J. LEWIŃSKI

Kraków, ul. Starowiślna 35

Poszukuje się energicznych sumiennych mężczyzn

w sile wieku jako strażników do służby nocnej. Zgłoszenia do Krakowskiego Zakładu Czuwania i Ochrony, Rynek gł. 22, między godz. 3 a 4 popołudniu. 824

Na półrocze II (od 15 marca do 15 lipca 1920 r.) przyjmuje uczniów

Państwowa Szkoła Sztuki Zdobniczej

w Poznaniu

której zadaniem jest podnieść w byłym zaborze pruskim poziom zdobnictwa artystycznego w jak najszerszym jego zakresie nadać mu charakter narodowy.

Nauka w szkole oparta jest głównie na pracy w warsztatach

by uczniów praktycznie przygotować do samodzielnej zawodowej działalności.

Dotychczas uruchomiono działy:

1) Klasa malarstwa dekoracyjnego,
2) „ rzeźby dekoracyjnej,
3) „ zdobnictwa graficznego,
4) „ ceramiki artystycznej,
5) „ fotografii.

Nadto:

7) Klasa rysunku, jako wstępna do malarstwa i kompozycyi,
7) rysunki wieczorne (odzień od 5—7) półakt, akt,

Prócz wymienionych, od jesieni czynnych, otwarte zostaną działy:

8) stolarstwo artystyczne,
9) tkactwo „
10) kowalstwo „
11) klasa malarstwa i kompozycyi.

Wpisy uczniów i hospitantów przyjmuje jak i udziela informacyi sekretaryat Państwowej Szkoły zdobniczej w Poznaniu, Łąkowa 11. 866

Nowo założone przedsiębiorstwo malarskie pod firmą

„DEKORACYA"

PIERWSZA SPÓŁKA POLSKICH MALARZY POKOJOWYCH I LAKIERNIKÓW

w Krakowie, ulica Kołłątaja l. 8

Spółka zarejestr. z ogr. odpow. 838

poleca się P. T. Publiczności. Przyjmuje się zamówienia na wszelkie roboty w zakres malarstwa pokojowego i pokostnictwa wchodzące, które będą fachowo po cenach umiarkowanych lecz z wzorową sumiennością wykonywane.

Nasiona do siewu

wyborowej jakości: rajgras angielski, niemiecki, lucerna chmielowa, wyka, peluszka, bobik, bób, łubin, buraki pastewne, esparceta, nasiona warzyw i kwiatów dostarcza

K. Buszczyński & St. Burtan

Sp. z ogran. odpow. 867

Kraków, Basztowa 17. Adres tel. Buszczyński, Kraków.

Instytucya

poszukuje sumiennego mężczyzny jako kontrolora rejonów strażniczych. Zgłoszenia pod „Kontrolor" do Gońca Krak. 823

Żądajcie tylko najlepszego mydła toaletowego przetłuszczonego

„SPEIK" 406

Z FABRYKI „MAGNOLIA"

oraz mydła toaletowe: „Liliowe mleczne", „Ewa", „Magnolia", „Perfumeryjne", „Kosmos-Magnolia", zawieraj. 80% tłuszczu, pastę do zębów marka „Ewa", pastę do podłóg marka „Ewa".

Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:

A. J. Lewiński, Kraków, Starowiślna 35.

NOWE I UŻYWANE

AUTOMOBILE

osobowe i ciężarowe, pneumatyki nowe wszelkich dymensyi, przerabiane maszyny i narzędzia wszelkiego rodzaju, motorowe pługi i wszelkie naprawy automobilowe dostarczają 227

Inż. H. LIČKA & A. TESARZ

MORAWSKA OSTRAWA. Telefon 881/II.

Jeżeli Pan (Pani) życzy sobie otrzymać od swoich krewnych i przyjaciół

W AMERYCE

pieniądze lub żywność

niech Pan (Pani) zaraz pisze do

„Transatlantic Informations-service Oceana"

we Wiedniu VII, Zieglergasse 46

gdzie również starać się można o wynalezienie zaginionych osób w Ameryce. 851

Import. Export. Exchange.

SZATNIA

APROWIZACYI MIAST

Kraków, Rynek gł. 34, Pałac Spiski, I p.

otwarta w dnie powszednie od godz. 9 rano do 1 popoł. i od 4 do 4½ popoł.

Prawo zakupna hurtownie mają

ZARZĄDY GMIN I ZRZESZENIA KONSUMENTÓW

częściowo członkowie konsumów po odpowiedniem wylegitymowaniu się. 793

Marki pocztowe

polskie, używane, lecz nieuszkodzone, wszelkich wydań, nawet kursujące, kupuje A. Lachs, urzędnik bankowy, Kraków, Zielona 11, II. p. — Zgłoszenia listowne. 859

B. ARMATOWICZ

Jubiler

Kraków, Rynek gł. 17,

poleca swój bogato zaopatrzony magazyn wyrobów złotych i srebrnych. Kupuje złoto i srebro oraz kamienie. Srebro stołowe na składzie. Przyjmuje wszelkie zamiany i reperacye. 22

NAJLEPSZE NASIONA

WARZYWNE, KWIATOWE i PASTEWNE

POLECA

Skład Nasion „Zagon"

Stow. z ogr. por. **w Krakowie, ul. Basztowa 17.**

Na żądanie wysyłamy cenniki. 796

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.